

JWP/BC X SMIF N WESSUN, WORD WIDE

Niepotrzebny mi temat
By wiedzieć o czym mam mówić
Nigdy nie zżera mnie trema
Gdy patrzę w oczy tych ludzi
Jeśli ta scena to teatr
To to co grają to dramat
W moment pęka jak bańka
Ta tania opera mydlana
Puszczam granat – wybucha
I chuj mnie to kto jest tu anty

Celuje w was jak bażanty
JWP X SMIF N WESSUN
I doczekał się świat
Najlepszy rap – tego chcecie
Nie --- dla mas

Wbijam do labro
I jest opór raz
Z moją brygadą
Zapominam o natłoku spraw
Sprawdź to, to będziesz w szoku
Kilka milowych kroków
Gdy pisze kilka wersów
Potem zagram koncert
I wygram swoje życie
A gdy zabłądzą to znajdą mnie na szczycie
Liczę raczej sos
Niżna jakieś cuda
W tej lidze raczej boss
Z tego wciąż ma ubaw

Wszystko co najlepsze
Ja właśnie ziomek chce to
Życie to mój nałóg
I nie potrzebny mi detoks
Potrzebuje peso
Proste jak się masz witaj
Składzik ma być wielki
Jak król .. an bicie
Chcę nów zabić na bicie
Drogi słuchaczu wybacz
Śmigasz w tej ekipie
Musisz być ekstra jak liga
Jak ja nagrywam
Bujają się nawet w piekle
Rap którego słuchasz przy zapalonym świetle